

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traficie Saфра.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kwestya mieszkaniowa.

Drożyzna mieszkań w miastach czy to stolecznych, czy to prowincjonalnych, doszła do takich granic, że społeczeństwo przyszło do przekonania, iż musi znaleźć się jakaś rada, gdyż wydatek na mieszkanie wynoszący nie rzadko połowę i więcej budżetu domowego, nie jest normalnym i doprowadzić musi do ruiny wielkiej części gospodarstw domowych.

Zaczęto badać przyczyny drożyzny mieszkań, zastanawiać się nad sposobami usunięcia jej i stąd powstała tak zwana „kwestya mieszkaniowa”.

Pomyślnie rozwiązaniem kwestyi mieszkaniowej zależy obok innych czynników głównie od korzystnej kombinacji finansowej i technicznej. Wybudować bowiem dom, a ratami nadmierne obciążać budżet ogólnych wydatków z krzywdą innych ważnych potrzeb, byłoby wielką nierozważą, któraby się niekorzystnie odbiła na utrzymaniu i wychowaniu rodziny, i jeżeli dziś wydatek mieszkaniowy przeciąża budżet domowy, to zmnożenie wydatku na tę pozycję wprost działałoby rujnująco. Wobec tego wydatek na ten własny dom, musi być

albo taki sam, jak obecny czynsz, albo niższy. W pierwszym wypadku, gdyby musiał być taki sam, to wiedziałoby się przynajmniej, że nie będzie wzrastać, w drugim zaś wypadku stanowiłby ulgę w wydatkach — w obu jednak wypadkach musi mieć za sobą jakieś korzyści widoczne, jak zdrowotność, spokój, swoboda.

Cele te dadzą się urzeczywistnić ludziom niezamożnym skazanym na stały, ściśle ograniczony dochód przez przystąpienie do towarzystwa budowlanego o zasadach użyteczności publicznej. Towarzystwo ma zaś możliwość w dwojaki sposób rozwiązać kwestyę mieszkaniową, już to budując domy na własność członków, już to budując domy czynszowe na wynajem członkom. Pierwszy sposób może być zastosowany, gdy członek ma choć skromny kapitał, wówczas korzysta z dogodnień i kredytu, jakie mają towarzystwa. Mianowicie Bank krajowy udziela towarzystwom budowlanym pożyczek do 75 proc. wartości budynku z gruntem, resztę musi mieć członek. Kredyt ten udzielany towarzystwom jest o pół proc. tańszy, niż dla innych pożyczek hipotecznych. Nadto jeżeli towarzystwo zakupi znacznie większy obszar gruntu, może rozparcelować go między członków za cenę niż-

szą, niż gdyby od kogo innego musiał każdy budujący nabywać. A jeżeli miasto zechce przyjść z pomocą już to tanim swoim gruntem, już to przy nabytym gruncie udzielić dogodnień w budowie ulicy, lub w inny sposób pomóc, wówczas korzyści te spłyną na wszystkich członków. Także przy budowie za pośrednictwem towarzystwa ma się gwarancję dozoru podczas budowy, a następnie mieszkania odpowiadają jakiemuś systemowi tak, aby sąsiedztwo nie było uciążliwe, lub też zakłócające spokój wskutek jakiegoś procederu, wreszcie przy budowie byłyby brane pod uwagę hygieniczne i estetyczne względy tak przy poszczególnych domach, jak też przy całym otoczeniu.

Aby uświadomić sobie, jakie wydatki ponosi budujący po ustaleniu kosztów budowy domu i kupna gruntu, należy wziąć następujące pozycje w rachubę:

- Od połowy potrzebnego kapitału pożyczonego w Banku krajowym na 4 i pół proc. przez lat 33 (na tyle lat pożyczka Banku Towarzystwu) opłaca się wraz z amortyzacją 6 proc.
- Od ¼ kapitału pożyczonego w Banku krajowym na drugą hipotekę na proc. 4¾ przez lat 13

M. H.

Co przeminęło, nie wróci już...

(Fragment z życia nauczycielki wiejskiej).

Pożegnały ją żaławione, błogosławiące oczy matki i cichy płacz małej siostry, gdy w rozświetlony poranek u sęchłku lata opuszczała dom rodzicielski, by objąć obowiązki nauczycielki w nieznanym, zapadłej, górskiej wiosce.

Jechała pełna zapału i ochoty do życia, rojąc w zapalnej głowie daleko idące plany swej przyszłej pracy, tak wzniosłej i szczytnej pracy dla ludu. Przekarmiona na ławie szkolnej ideami oświecenia ludu, szła wyciągając do niego siostrzane dłonie, niosąc mu w ofierze świeży snop czystych uczuć, wiary w ludzi i własne siły.

Z całym zapałem lat 19 rzuciła się Anka do nowej pracy. I pokochała swoją biedną, zapomnianą szkółkę i tę bosą gromadkę, którą miała wieść „do światła od cieni, z uczuciem matki” — ten swój malutki pokóik, którego białone ściany były teraz jedynymi powiernicami jej uczuć i myśli... — a naj-

bardziej te długie zimowe wieczory przepędzane przy świetle lampy, w kompletnym osamotnieniu i ciszy, nad tomami kilku ulubionych książek.

Za oknami wicher wyje dziko... ponuro... Łamie z trzaskiem krucho gałęzie drzew w sadzie... ciska kłębami śniegu w drobne szybki jej schroniska...

Dusza Anki poi się czarem słów wielkiej pieśniarki:

„Zaszumił las, zaszumił las,

Od płaczu moich pieśni...

a dalej:

„Zmierch przejrzysty, zmierch liliiowy
Obłękitnił świat...”

Odkłada książkę i popada w zadumę. Coś w jej duszy kielkuje, coś się rwie i budzi... Ogarniają ją jakieś niedośpiewane dźwięki, nieuchwytny blaski i wonie... Machinalnie ujmując ołówek i przebiega białą ćwiartkę:

„Lekka rozwiewnej mgły opona

Otula zwolna się dal...

W przestrzeni echo dzwonów kona,

W sercu się budzi dziwny żal...

I płynie tęskna skarga duszy,

Na lasy, pola, mroczną dal...

Milknące echo dzwonów głuszy —

W sercu powstaje dziwny żal...

Znad ognisk polnych, jak mgły zwiewne
Snują się białe dymy w dal...

Choć rauna zorza błysnie pewnie,
W sercu panuje dziwny żal...

Żal? Za czem? Dlaczego? Wszak osiągnął cel swoich marzeń! Trzyma w swych dłoniach i kształtuje młode duszyczki — rozjaśnia ciemne zakątki ich dusz! Za czem więc tęskni? Czego oczekuje?

Nie tęsknij Anko za latem upalnym, za słońcem i zarem południa... Tuż za progiem lata czekają mroźne wichry jesienne, które bezlitośnie warzą nieopatrnie, zapóźnione pąki kwiatów...

Anko — ciesz się wiosną Twego życia...

* * *

Minęła zima. Zniknęły masy zbrudzonego śniegu, zielenią się dalekie obszary pól.

Drzewa w sadzie osypane puchem białego, wonnego kwiecia. Wokoło ruch i praca.

Anka leży na łóżku w dziwnym obeszwanym. Oczy nieruchomo utkwione w belki sufitu — myśl odrętwiała — nieczynna zupełnie.

Szybko okien przez chwilę jeszcze goreją purpurą zachodu, rzucając krwawy odbłask

opłaca się wraz z amortyzacją 10 pre.

- c) policzyć należy 4 pre. od $\frac{1}{4}$ części kapitału własnego, włożonego w budowę.
- d) podatki wraz z dodatkami przy mieszkaniu o 3 lub 4 pokojach, po uwzględnieniu ulg udziałowych Towarz. budowl. wedle najnowszej ustawy z 28. grudnia 1911., wyniosą K. 60 do 75 rocznie przez 10 lat.
- e) wydatki administracyjne (asekuracja, kominiarz, kanalarz, konserwacja) około K. 150 rocznie.

Ze strony Banku krajowego należy oczekiwać jeszcze dłuższego okresu spłaty, a tem samem niższych rat. Przy wymienionych pozycjach należy wstawić kapitał wydany na budowę wedle kosztorysu, a będzie się miało cyfrę rocznego wydatku na nabycie własnego domu.

(C. d. n.)

Udział ziemi sanockiej w powstaniu styczniowym.

W roku 1913. święcić będziemy 50. rocznicę wybuchu ostatniego polskiego powstania.

Dla uczczenia tej rocznicy przygotowuje się bardzo wiele prac literackich, wśród których jedno z pierwszych miejsc w dawniczo ogólnego almanachu byłych uczestników powstania, które przygotowuje redakcja „Głosu Polskiego“ wychodzącego w Tarnopolu.

Odnosnie do uczestników powstania pochodzących z ziemi sanockiej, zebrała redakcja „Głosu Polskiego“ następujące nazwiska i daty:

- 1) Józef Barański, syn aptekarza z Liska,
- 2) Kornel Białoobrzęski, lekko kontuzjowany pod Tyszowcami,
- 3) Stanisław Bielecki, oficyalista z Liska,
- 4) Jan Bobowski z Olszanicy, ranny w nogę pod Starą Wsią,
- 5) Feliks Chromciewicz z Nowosielec,
- 6) Włodzimierz Dąbrowski (Dąbrowicki), syn gr. kat. księdza z Hluboczka, walczył pod Zapałowiczem,
- 7) Stanisław Gostyński z Olszanicy,
- 8) Książkołucki (imię nieznane nam), kapitan z oddziału Zapałowicza,
- 9) Koński, syn kancelisty z Sanoka,
- 10) Marceł Kowalski, zginął wskutek ran w powstaniu w szpitalu rzeszowskim,
- 11) Ludwik Krajewski z Terki, oficyalista prywatny,
- 12) Franciszek Leszczyński, porucznik w oddz. Zapałowicza, później kupiec,
- 13) Franciszek Longschamps, kapitan saperów, później urzędnik kolejowy,
- 14) Aleksander Lewartowski z Hoczwi,
- 15) Władysław Mękasiewicz,
- 16) Aleksander Nie-

siółowski, 17) Franciszek Niesiołowski, 18) Koronat Osnehowski z oddziału Zapałowicza, 19) Jan Obst, syn zarządcy dóbr, 20) Antoni Popiel, 21) Karol Piasecki, 22) Feliks Rydel z Ustrzyk, obecnie rzekomo bracišek zakonny, 23) August Rylski z Zagórz, 24) Zygmunt Suchodolski i jego brataneek, syn Sylwestra, 25) Franciszek Truskolaski z Raby, 26) Henryk Walter, tudzież brat jego N., który zginął pod Tuczapami jako oficer, 27) Michał Wierzbicki, później urzędnik kolejowy, tudzież brat jego niewiadomego imienia.

Z wyż wymienionych posiada Redakcja obszerniejsze wzmianki o Marcełim Kowalskim, Antonim Popielu, wreszcie o niewymienionych w spisie powyższym braciach, Ignacym, Karolu i Romanie Kałtach.

Spis ten nie jest oczywiście dokładnym, a ponieważ warunkiem wartości wydać się mającego almanachu jest, aby zawierał nazwiska o ile możności wszystkich uczestników powstania i jak najwięcej szczegółów o każdym z nich, przeto redakcja „Głosu polskiego“ zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącą prośbą do szerokiego kół obywatelstwa ziemi sanockiej o łaskawe podanie bliższych wiadomości o powyżej wymienionych uczestnikach powstania styczniowego w myśl mniej więcej tej instrukcji: imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia, zatrudnienie, udział w powstaniu z uwzględnieniem udziału w bitwach, nazwisk dowódców i towarzyszy broni, tudzież zatrudnienie po powstaniu ewentualnie daty zgonu i miejsce, jak również o podanie nazwisk dalszych uczestników powstania, którzy z ziemi sanockiej pochodzili.

Dla informacji naszych Czytelników przypominamy, że „Ziemia sanocka“ obejmowała dzisiejsze powiaty polityczne: sanocki, liski, brzozowski i krośnieński.

W braku obszerniejszych, wystarczą choćby tylko najogólniejsze i najkrótsze, byle z prawdą zgodne wzmianki.

Mamy niepionną nadzieję, że prośba redakcji „Głosu polskiego“ nie przebrzmi bez echa i że patriotyczne obywatelstwo ziemi sanockiej dopomoże szlachetnemu przedsięwzięciu przez nadsyłanie jak najliczniejszych wiadomości, które przyczynią się niewątpliwie do pomnożenia sławy sanockiej ziemi.

Wszelkie wiadomości należy nadsyłać do redakcji „Głosu polskiego“ w Tarnopolu ul. Trzeciego Maja, albo do naszej redakcji, która następnie prześle je do Tarnopola.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni za nadsyłanie wiadomości za naszym pośrednictwem, gdyż mielibyśmy możność powtórzenia ich w naszym piśmie, co by niewątpliwie zainteresowało naszych Czytelników.

Sprostowanie.

Z c. k. Starostwa w Sanoku otrzymujemy następujące pismo:

na białe ściany pokoju — w końcu ciemnieją. Cisza obejmuje panowanie nad światem — świat usypia...

Anka wstaje leniwie i z wolna podchodzi ku oknu. Kłęb delikatnej woni kwiatu jabłoni uderza jej nozdrza.

Zmrok gęstnieje... Na niebie zapalają się kolejno błękitne ogniki gwiazd... Po ukwieconych gałęziach drzew przebiega tajemny dreszcz... Lekki wiew wiatru przelatuje między drzewami... Srebrna ampla księżycza podnosi się coraz to wyżej i przesiewając swe drżące błękitne promienie przez gęstwinę liści i kwiatów, napełnia sad masą drgających światła i cieni...

Czar bierze Ankę w swoje ramiona. Lodowa powłoka obojętności i zobojętnienia taje... Duszą całą zaczyna chłonąć tajemne dziwy nocy wiosennej. Z wolna spływa na nią rodzaj wizji, jakiej nieraz już doświadczała jeszcze w domu. Lubiła tam siedzieć w noc póżną na balkonie, pod białą

kwitnącym oleandrem i tak z głową opartą o kamienny filar, śledzić bieg księżycza po szafirze nocnego nieba. I nieraz gdy przyknęła oczy, zdawało się jej, że słyszy tętent podkutek kopyt końskich i widzi postać rycerza w srebrzystej zbroi, pędzącego w dal po niezmiernie szerokiej przestrzeni, zalanej srebrną poświatą księżycza...

Jak ona kochała to swoje widzenie!...

I oto dziś znowu w upajającą wonią kwiecica jabłoni, z tajemnym szelestem pieściewego wiatru spływa na nią jej wizja świetlana. Jakaś niezmożona tęsknota ogarnia ją szaremi skrzydłami smutku; tęsknota za tą nieznaną, a tak jej drogą postacią... Niezwalczono pragnienie ujżenia i poznania tego, któremu ofiaruje swą duszę nieskalaną, jak świeży kwiat jaśminu sperlony srebrną rosą... — podnosi jej pierś przyspieszonym oddechem.

Anka marzy o miłości!...

(C. d. n.)

Do Szanownej Redakcyi „Tygodnika Ziemi Sanockiej“ w Sanoku.

W Nr. 8. Tygodnika z 25. lutego 1912. umieszczono artykuł p. t. „Buda gimnazjalna się wali“.

Ponieważ w artykule tym podano szczegóły, które pozostają w rażącej sprzeczności ze stanem faktycznym przeto na podstawie §. 19. ust. pras. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że we czwartek 22. lutego b. r. zdarzyła się w budynku gimnazjalnym katastrofa, która mogła pociągnąć za sobą ofiary w życiu ludzkim.

W szczególności zaś nieprawdą jest, że w budynku tym runęła podłoga w miejscu ustępowym na II. piętrze, że płyty kamienne deski i belki, spadając przebiły podłogę na I. piętrze i spadły aż na parter.

Dalej nieprawdą jest, że mury budynku zarysowały się znacznie tak, że każdej chwili groził zawaleniem.

Natomiast prawdą jest, że jeszcze w dniu w środę 21. lutego t. j. w dniu, w którym młodzież z powodu „Popielca“ częściowo wolała być od nauki, zarządził c. k. inżynier przy sposobności przerydycznego badania stanu budynku odkrycie podłóg w miejscach ustępowych.

Ponieważ konstrukcja samych wychodków, tylko ze względu na okoliczność, że miejsca ustępowe w gimnazjum są przez liczną młodzież używane dawała za mało gwarancji wytrzymałości, zarządono po zerwaniu podłóg w wychodkach na I. i II. piętrze zamknięcie powyższych lokalności.

Zrazem nadmienia się, że wydano równocześnie zarządzenia budowy prowizorycznych wychodków, gdyż wychodki tylko w parterze budynku, których powagę podstępowano dla większego bezpieczeństwa byłoby dla młodzieży niewystarczające.

Dla uspokojenia umysłów, podnieconych powyższymi niezgodnymi z prawdą artykułem zaznacza się, że mury i powały sal budynku gimnazjalnego nie okazują nigdzie żadnych zarzysów niebezpiecznych, któreby wskazywały na grożący jakimkolwiek niebezpieczeństwem stan budynku.

C. k. Starosta;
w. z.
Pieniążkiewicz.

KRONIKA.

Chybiony strzał. Spółka socjalistyczno-ukraińsko-syonistyczna grupująca się około sanockiego Monitora nie mogąc nie zarządzić przeciw wyborom do Rady miejskiej z I. Koła, a nie chcąc tykać Koła II., bo tam wysli sami żydzi, z całą zaciekleścią zuciła się na wybory z III. Koła dlatego, bo w niem nie wyszedł żaden syonista. Wydała nawet „List otwarty do JE. Namiestnika“, w którym rozpisuje się nad nieprawidłowściami wyborów III. Koła, a który kończy z emfazą: „A Koło III. o 160 głosach nie ma mieć żadnego swojego prawdziwego zastępcy? (tym prawdziwym zastępcą powinien być p. Mats, a jakże, — przyp. zecera). Wszyscy pokrzywdzeni wyborcy przyłączamy się do protestów i żądamy unieważnienia nielegalnych i krzywdzących szerokie masy wyborców bez różnicy wyznania i narodowości (z wyjątkiem Polaków — przyp. zecera).“

Tymczasem jak się dowiadujemy, Namiestnictwo zatwierdziło całe wybory, a tylko unieważniło wybór 2 radnych w kole II., którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów. Strzał więc skierowany w III. Koło chybił, a trafił częściowo w Koło II.

Brutalny napad na przełożonego. Sanocka fabryka wagonów była w poniedziałek dnia 26. b. m. widownią przykrego zajścia, które świadczy bardzo smutno o moralnym poziomie niektórych robotników.

Niejaki Piotr Drechna, pracujący od roku w sanockiej fabryce, czując się pokrzywdzonym przy wypłacie zarobku, zainteresował kierownika działu maszynowego p. inż. Kazubskiego o przyczynę zmniejszenia należącego mu się wynagrodzenia.

Na wyjaśnienie streszczające się w słowach, że z powodu opanowania nie zasługują na wyższe wynagrodzenie, rzucił się Drechna na bezbronno go inż. Kazubskiego i uderzył go najpierw pięścią między oczy tak silnie, że p. K. zalany krwią na ziemię upadł, pastwił się potem nad leżącym bijąc rękami i kopiąc nogami po całym ciele. Skutek pobicia fatalny, bo p. K. oprócz całego szeregu lepszych uszkodzeń doznał wstrząśnienia mózgu i ma wytrącone w ramieniu jabłko kości lewej ręki.

Obok stało 10 robotników, ale żaden z nich nie pospieszył na pomoc napadniętemu i dopiero werkmistrz, który nadbiegł z drugiego końca warsztatu, wyrwał inż. K. z rąk rozjuszonego napastnika.

Zebrałe przez nas informacje stwierdzają, że p. Kazubski należy do rzędu surowych i bardzo wymagających przełożonych. Ten fakt nie może jednak usprawiedliwić napastnika, bo w uporządkowanym społeczeństwie nie może być pięć argumentem w dochodzeniu urojonej, czy choćby rzeczywistej krzywdy. A choćby nawet mogło się znaleźć pewnego rodzaju usprawiedliwienie dla brutalnej, mało inteligentnej jednostki, musi się z całą stanowczością potępić zachowanie się tej grupy robotników, którzy nie ujęli się za napadniętym, bezbronnym człowiekiem, lecz pozwolili, by go Drechna w ich oczach mordował.

Rzuczka to ciemne światło na robotników sanockiej fabryki i budzi bardzo poważne refleksje. Powinno to być przestroją dla zarządu fabryki, by nie przyjmowała do pracy każdego, kto się tylko ze światu zgłosi. Przed przyjęciem do fabryki winne być badane przedewszystkiem moralne kwalifikacje zgłaszającego się, bo tylko w ten sposób można zapewnić bezpieczeństwo nie tylko przełożonym, ale w ogóle wszystkim mieszkańcom Sanoka.

Szumownicy społeczne nie powinny mieć wstępu do sanockiej fabryki.

Prawdziwą sensacją tegoroczną będzie dzisiejszy koncert, staraniem przygotowany przez Zarząd tutejszej filii uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza ku uczczeniu pamięci Maryi Konopnickiej.

Wszystkie punkta koncertu wykonane zostaną przez pierwszorzędną siłę. Słowo wstępne wypowie zaszczytnie nam znana literatka p. Janna Kossak-Pełńska. Pieśni (przeważnie M. Konopnickiej z muzyką Niewiadomskiego) odśpiewa p. Karol Neumuller, wbyrtonowy o bardzo miłym brzmieniu, panna Wanda Kowalska, chłuba profesora Lalewicza, odegra na fortepianie melodyjny koncert f. d. r. Arenskiego. Główną atrakcją stanowić będzie występ p. Czesława Krzyżanowskiego, mistrza-deklamatora, który wypełni całą jedną część programu. Występ tej miary człowieka u nas przez długi czas pozostanie w pamięci Sanoczan, którzy tym razem bez wątplenia po brzegi wypełnią salę Sokół. Podobno p. Krzyżanowski sprowadza do nas nie tylko sympaty dla uniwersytetu ludowego — ale i uczucie szczególnej adoracji dla utworów naszej wielkiej pieśniarki.

Patryoci w gimnazjum. Jakkolwiek w Sanoku istnieją dwa polskie i katolickie handle papieru i przyborów szkolnych, to przecież znalazło się w sanockim gimnazjum trzech profesorów, którzy polecieli uczniom kupować zeszyty na bieżące półroczne szkolne, u Rubischa.

Nie dziwimy się prof. Bujakowi, że wydał takie polecenie, bo p. Bujak znany jest powszechnie jako wielki poplecznik Rubischa.

Dziwimy się jednak mocno dwóm innym profesorom, którzy to samo uczynili, a nazwisk ich nie podajemy do publicznej wiadomości tylko dlatego, że przypuszczamy, iż „nie wiedzą, co czynią”.

Czy istnieje w Sanoku Towarzystwo ochrony zwierząt?

Jeżeli tak, to powinno zaglądnąć do stajni pocztowej w Sanoku i sprzeciwić się energicznie używaniu znajdujących się tam koni do rozwożenia poczty. Bo doprawdy

liłość zbiera patrzyć na te wynędzniałe, świecące zębami, dychawicznie konięta, które ciągną z ostatnim wysiłkiem ciężkie wozy pocztowe.

Prawdziwe dręczenie zwierząt.

Urząd budownictwa miejskiego śpł. a Dawid Schneck buduje spokojnie przy ulicy Kościuski, w rejonie ogniowym wstrętą budę drewnianą, która zeszepli wygląd najładniejszej w Sanoku ulicy.

Czyżby u nas wolno było każdemu robić, co mu się tylko podoba?

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 100. rocznicy urodzin wieszczą Zygmunta Krasieńskiego urządzają w dniu 14. kwietnia b. r. wspólnymi siłami „sanockie Koło T. S. L. i polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Sanoku. Szczegółowy wykwinny program podadzą w swoim czasie afisze. Dziś już możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że program tak swą treścią, jak i wyborem wykonawców odbędzie daleko od szablonu prowincjonalnych wieczorków.

Czyszczenie ulic z błota staje się w Sanoku coraz bardziej skandalicznym. Opotentowany sposób zgartania błota nazwany przez nas „perpetuum mobile”, a stosowany dotąd tylko na gościńcu rządowym, zastosowano w tym tygodniu także i w ulicy Trzeciego Maja.

Tylko tak dalej, a przecie doczekamy się chwili, że któryś dygnitarz miejski utonie w kupie błota, a wtedy magistrat zarządzi jej usunięcie.

Staraniem młodzieży tutejszego gimnazjum przygotowuje się uroczysty obchód ku uczczeniu 100-letniej urodzin naszego wielkiego wieszca Zygmunta Krasieńskiego, na poniedziałek dnia 11. marca 1912. Na program tego obchodu złożą się nabożeństwo w kościele parafialnym i wieczorek muzyczny-kabalny, zakończony kilku scenami z „Irydioną”. Irydion jest przygotowywany z wielkim nakładem kosztów i sił ze wspaniałymi kostiumami i odpowiednimi dekoracjami. — Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. K. Pollaka.

Ukraińcy i żydzi. Na każdym kroku coraz jawniej pokazuje się, że galicyjscy ukraińcy idą ręką w rękę z żydami. Jestto objaw wspólnej ich nienawiści przeciw Polakom. Oto w wychodzącym w Sanoku od N. Roku organie sanockich ukraińców „Pidirskij dzwin” zamieszczają oni takie ogłoszenia: „Zwertajcie się śmiało Rusyny do A. Rubisza, a pewno będzie włołowołem”, albo „Siskind i Trau ne uszukaje nikoho”. Jestto reklama, tem więcej rażąca, że Rubisz dopiero co potrzebował zbankrutować i trochę w kocznie posiedzieć, a obecnie prowadzi handel papieru pod firmą swego ojca.

Nowe monety. Skoro tylko Sejm węgierski przyjął zatwierdzone już w austriackim parlamencie projekt ustawy, dotyczący wypuszczenia w obieg 50 mil. K. w monecie dwukoronowej i 100 milionów jednokoronowych oraz po sankcji cesarskiej i zatwierdzeniu nowego typu monet, mennie państwowe przystąpią do ich wybijania. Nowe monety puszczone będą w obieg równocześnie w Austrii i na Węgrzech. Na Austrię przypadnie 70 pr., na Węgry 30 pr. cał. em. Nowe monety dwukoronowe zrobione będą ze stopiowych srebrnych guldenów; zawartość czystego srebra i waga nowych dwukoronówek będzie nieco mniejsza niż dawnych srebrnych guldenów (0'835 na 0'900). Po obliczeniu kosztów wybita pozostać jeszcze dla skarbu państwa nadwyżka.

Nowa moneta dwukoronowa będzie nieco cięższa niż dawny gulden. Zupełne cofanie z obiegu guldenów srebrnych nie jest przewidziane istnieje także projekt wprowadzenia monety 50-halerzowej; mniej szansa wprowadzenie nowej monety 5-halerzowej, gdyż zachodzi obawa, że w handlu detalicznym po jej wprowadzeniu ceny zostałyby do niej zaokrąglone i niższe monety zupełnie wylądowały z obiegu.

Ostrożnie z zaklejaniami kopert. W Petersburgu zmarła młoda dziewczyna, która zaraziła się, zalepiając koperty językiem. Zdaje się głupstwo — a pociągnęło za sobą

śmierć. Niech ten wypadek będzie przestroją, że nigdy nie należy zaklejać koperty ani przyklejać marki do listu — językiem. Nie wiemy, czego mogli domieszać do kleju, którym jest posmarowana koperta czy marka, w czym ręka ona była przedtem — może ktoś ją dotknął brudną ręką, może jest w kleju trucizna, a jednak bierzemy ją do ust. Czasem ostry brzeg koperty zatnie język — ot i zakazanie krwi; na języku może zostać trochę trucizny, połknie się ją potem ze śliną — i albo choroba, albo i śmierć. Zaklejać więc koperty i przyklejać marki najbezpieczniej przez zwilżanie wodą, ale jeśli jej nie możemy mieć pod ręką, to śliną, a nie inaczaj, jak zwilższy w niej palec i dopiero nim smarując kopertę — nigdy zaś wprost językiem.

Licytacja ofertowa. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowlu konserwacyjnych na drogach zostających pod państwowym zarządem w sarockim okręgu budowniczym w latach 1912, 1913 i 1914. odbędzie się dnia 7. marca 1912. w c. k. Starostwie w Sanoku licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne budowlu wykonają się mających w r. 1912. wynoszą

| | |
|-------------------|----------------|
| w seceji Baligród | 8.267 K. 84 h. |
| „ Komańcza | 3.789 „ 42 „ |
| „ Jasłiska | 6.182 „ 81 „ |

Razem 18.240 K. 07 h.

O warunkach przedsiębiorstwa i w ogóle o wszelkich szczegółach tej sprawy dotyczących można zasięgnąć informacji w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Sanoku.

Odpowiedzi od Redakcyi. Pan M. H. stały prenumeratorem w Sanoku. Za pamięć dziękujemy. Rzecze jak na pierwociny literackie zupełnie dobra. — Tylko dalej — nie „ustawać w pracy. — Literki odcyfrowane — Autor (?) niedawno przesiedlił się z poza gór na nową posadę bliżej miasta. — Prawda?

Wskazówką dla naszych Czytelników powinien być następujący list napisany przez J. O. Józefa ks. Rohana z Schottwien: „Nadzwyczajne działanie fluidu „Elsa” przeżywa rzeczywistość wszelkie oczekiwania i może Pan podać do publicznej wiadomości, że mnie i moim znajomym oddawały fluid „Elsa” i pigułki „Elsa” znakomite usługi w bardzo wielu chorobach, jak w bólach głowy i zębów, kłóci, rwanu, w bólach krzyża, katarze, bólach żołądka, nudnościach i t. d. W szczególności przy osłabionej sile wzroku wzmacnia fluid „Elsa” oczy, wskutek czego polecam go gorąco jako niezbędny środek leczniczy w gospodarstwie domowym”. Nasi Czytelnicy, którzy chcą wypróbować ten środek, mogą otrzymać fluid Fellerera z marką „Elsa” za 5 koron franko, jeśli się zwrócą wprost do nadwornego aptekarza E. V. Fellerera w Stubicy, Elsaplaz Nr. 260 (Kroacya).

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

KASZLE PAN?
to niech Pan używa
alpejskich sosnowych cukierków „Picea”



ponieważ ten znakomity środek domowy przy kaszlu, chrypie, astmie, zaflegmieniu jest jedynym środkiem, który działa pewnie, rozpuszcza flegmę, nie zaflegmiają jeszcze więcej i nie psując nigdy apetytu. Przez cały dzień co godzinę 1 cukierek, wieczór przed spaniem 1 lub 2 pomału w ustach rozpuszczać, a ustanie wszelkie drażnienie krtań jako pobudka do kaszlu. — W pudełkach po 20 h. i 50 h. dostać można w aptekach, drogueryach, sklepach i t. d. i t. d.

Prawdziwe tylko z marką:
„Globus z krzyżem”
i słowem „PICEA”.

Nowym dobrym środkiem przeciw kaszlowi szczególnie dla dzieci jest miód z alpejskich sosn „PIMEL” i fiaska K. 1-20.

Skład główny: „ZUM SAMARITER” Graz
Sackstrasse 14.

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechaacie, fluidu Fellerera z marką „Elsafluid”. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi, kłóciu w boku etc. Próbną tuzin 5 kor. dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Fellerer w Stubicy, Elsaplaz Nr. 260. Kroacya.

L. cz. E. $\frac{107/11}{5}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 26. marca 1912. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 27 w Sanoku licytacja majątności Czuszyna objętej wykazem hipot. l. 117 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków, młocarni, siewczarni i kwatera dzwonowego. Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na **157839 kor. 34 h.**, w czem zawarta jest wartość przynależności w kwocie **23915 kor.**

Najniższa cena wynosi **105226 kor. 23 hal.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których mniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszerzenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku Oddział IV.
dnia 27. stycznia 1912. 2-2

Willa w Sanoku.

w najnowszym stylu zbudowana, składająca się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, spiżarni, z wszystkimi przynależnościami wraz z ogrodem warzywnym i kwiatowym z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi T. Z. S.

Lcz: E. $\frac{108/11}{5}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 27. marca 1912. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 27 w Sanoku licytacja majątności Brzozowice, objętej wykazem hipot. l. 167, księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na **54.785 kor. 66 h.** z czego wart 66 przynależności a to budynków wynosi **3.900 kor.**

Najniższa cena wynosi **36.523 kor. 78 hal.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których mniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszerzenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku Oddział IV.
dnia 27. stycznia 1912. 2-2

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

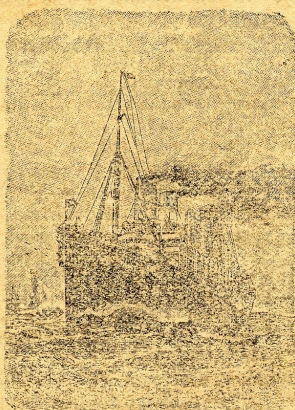
zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

**OGŁOSZENIE!**

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania po cenach bardzo umiarkowanych
parcele budowlane na „Wójtostwie“.

Plan parcelacyjny można przeglądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 11. lutego otworzyłem

Sklep bławatny i sukieny
przy ul. Jagiellońskiej
w DOMU „HOTEL SANOCKI“
gdzie dawniej J. Krpeński.

Sklep swój zaopatrzyłem na sezon wiosenny w doborowy i najlepszy towar, tak z fabryk krajowych jak również zagr. Posiadam na składzie sukna z krajowej fabryki

„R A K S Z A W A“**PLÓTNA KRAJOWE**

Utrzymuję również sukna angielskie na kostymy damskie i ubrania męskie, zefiry angielskie, woale francuskie, płótna, płótna stołowe,

Portyery, firanki, dywany, kapy, kołdry wszelkie inne towary wchodzące w zakres towarów bławatnych.

WYPRAWY ŚLUBNE.

Towary moje będą zawsze najnowsze i najmłodniejsze tylko z pierwszorzędných fabryk.

CENY UMIARKOWANE

Mając długoletnie doświadczenie jestem w możności najwybredniejszym wymaganiom zadostę uczynić. Staramiem mojem będzie Szanowną P. T. Publiczność sumienną i szybką obsługą pod każdym względem zadowolnić.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności, kreślę się

Z poważaniem

ADOLF GÖBEL.**Pracownia koszykarska****WAWRZYŃCA BULANOWSKIEGO**

w Posadzie olechowskiej za rampą kolej. naprzeciw realn. WP. Nowaka przyjmuje wszelkie w zakresie koszykarstwa wchodzące zamówienia po cenach umiarkowanych. 1-2

REALNOŚĆ**DOM MUROWANY**

składający się 4 pokoi, 2 kuchni, werandy i 2 piwnic wraz z ogrodem

na Posadzie sanockiej obok przystanku kolejowego jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliszej wiadomości udzieli

p. Michał Ogorzałek
ulica Rylskich l. 288.

POMOCNIK HANDLOWY

i starszy uczeń

potrzebni do handlu towarów korzennych w Sanoku.

Fotografia pożądana. Zgłoszenia do firmy:

KONSUM

Towarzystwa kredytowego

urzędników i sług państwowych

W SANOKU.**Poszukujemy**

zdolnych agentów i kolporterów za bardzo wysokim wynagrodzeniem, płatnem zaraz. Usługa sumienna i bardzo punktualna. Adresować: **Firma Księgarnia Wydawnicza Polska** Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.